

(Trans)mężczyźni, (trans)kobiety i seksualność. O społecznym konstruowaniu seksualności w odniesieniu do osób transpłciowych¹

Anna M. Kłonkowska

Uniwersytet Gdański

Artykuł dotyczy orientacji seksualnej osób transpłciowych oraz – związanych z dyskursem eksperckim – strategii normatywizacji seksualności omawianej grupy osób. Oparty jest na analizie jakościowej wypowiedzi osób transpłciowych, które to wypowiedzi odnoszą się do orientacji seksualnej tych osób. Wychodząc z założeń konstrukcjonizmu społecznego, autorka artykułu próbuje pokazać, że sposób ujmowania płci i seksualności odnoszący się do binarnych kategorii opisu i klasyfikacji (takich jak: mężczyzna/kobieta, heteroseksualność/homoseksualność, cispłciowość/transpłciowość, etc.) stanowi konstrukt dyskursu zakotwiczonego w esencjalnej koncepcji płci i seksualności. Zgodnie zaś z urzędzeniem wiedzy/władzy (Foucault), dyskurs ten legitymizuje określoną wizję ładu społecznego oraz służy poszczególnym strategiom normatywizującym.

*...Our tribute to sunset
Has now begun.
The formation is building,
Yet missing just one.*

*My place is vacant
For I'm far beneath.
I cry to the sky gods
In frustration and grief...*

Sonja Marie Smith²

Wprowadzenie

Badania nad społecznymi aspektami transpłciowości już od dłuższego czasu obecne są w anglojęzycznych publikacjach z zakresu *gender* i *transgender studies* (Currah 2009; Devor 1989; Ekins, King 2006; Feinberg 1999; Hines 2007; Stone 1991; Stryker 2008; Whittle 2002; Wilchins 1997 i in.). Do niedawna w Polsce tematyka transpłciowości była domeną seksuologii i psychiatrii (Imieliński, Dulko 1988, 1989), gdzie ujmowano ją zazwyczaj z perspektywy esencjalnej koncepcji

¹ Chciałabym podziękować „Myszy” za pomoc w dotarciu do archiwalnych materiałów z forum transseksualizm.pl.

² Zacytowany fragment pochodzi z wiersza „Skydive at Sunset”. Pełen tekst utworu oraz informacje na temat autorki znajdują się w pracy zbiorowej *Crossing Sexual Boundaries* (Kane-DeMaio, Bullough 2006: 10).

płci. I choć zainteresowanie zagadnieniem transpłciowości zaczyna pojawiać się w polskich naukach społecznych – które coraz częściej wprowadzają do badań nad nią paradygmat konstrukcjonizmu społecznego, perspektywy feministyczne czy teorię queer (Bieńkowska 2008, 2012; Dynarski 2012; Kłonkowska 2012, 2015; Kryszk, Kłonkowska 2012 i in.) – to wciąż jednak zbyt mało jest publikacji odnoszących się do polskiej rzeczywistości społecznej, które zgłębiałyby wybrane aspekty transpłciowości.

Jednym z tematów, które wydają się warte podjęcia, jest kwestia seksualności osób transpłciowych. Zagadnienie to przedstawia się jako szczególnie ciekawe, gdyż leży na skrzyżowaniu kilku dychotomicznych kategorii stosowanych do opisu i normatywizacji rzeczywistości społecznej, czyli: mężczyzna/kobieta, męskość/kobiecość, heteroseksualność/homoseksualność, cispłciowość (normatywność tożsamości płciowej)/transpłciowość (nienormatywność tożsamości płciowej)³. Dlatego celem badania przeprowadzonego na potrzeby niniejszego artykułu jest próba skonfrontowania binarnych kategorii dotyczących orientacji seksualnej w odniesieniu do osób, których tożsamość płciowa i genderowa⁴ wykracza poza, zakotwiczoną w esencjalnej koncepcji płci, dychotomię mężczyzna/kobieta. Próba ta ma pomóc odpowiedzieć na następujące pytania: „Co się stanie, jeśli kategorie powszechnie stosowane w odniesieniu do osób cispłciowych – takie jak męskość/kobiecość, heteroseksualność/homoseksualność – zostaną odniesione do osób transpłciowych?”; „Czy wskaże to na społeczną konstrukcję tych kategorii oraz ich normatywizujący charakter, mający na celu utrzymanie określonej wizji ładu społecznego?”

Dychotomia w dyskursie o płci i seksualności

Kontrast, różnica, opozycja, przeciwieństwo – oto pojęcia-narzędzia, za pomocą których, zdaniem Claude Lévi-Straussa (1969, 2000), budujemy struktury organizujące nasze postrzeganie świata (w tym rzeczywistości społecznej). Taki sposób porządkowania świata sprawia, że „Kiedy stajemy naprzeciw przeciwieństw, postrzegamy je jako nie do pogodzenia, lub przynajmniej jako problematyczne. Trudno jest nam zaakceptować myślenie całościowe, w którym opozycja jest tylko pozorna [...]” (Singer 2000: 19). Zakładana opozycyjność wyróżnianych członów binarnych kategorii

³ Szczegółowe definicje terminów związanych z (nie)normatywnością tożsamości płciowej i genderowej znajdują się w słowniczku autorstwa Wiktora Dynarskiego i Anny Kłonkowskiej (2012).

⁴ Wprowadzam rozróżnienie na tożsamość płciową i genderową, aby podkreślić, że poczucie/pragnienie przynależności do określonej płci może wiązać się zarówno z potrzebą fizycznej przynależności do danej płci, jak i z poczuciem/potrzebą utożsamienia się z kulturowym wzorcem performancji danej płci oraz ze społecznym odbiorem jako osoby przynależącej do danej płci. Potrzeba przynależności do danej płci kulturowej (tożsamość genderowa) nie musi jednak iść w parze z potrzebą fizycznej przynależności do danej płci biologicznej (tożsamość płciowa).

nie zawsze jednak pociąga za sobą ich symetryczność i równość. Częściej jest to komplementarność oparta na nierówności – przy bliższej analizie okazuje się bowiem, że nierzadko jeden biegun opozycji funkcjonuje jako definiujący dla danej kategorii, drugi zaś stanowi jego pochodną.

Zachodnia myśl ma skłonność do ukazywania jakiegokolwiek różnicy jako przeciwstawionych sobie połówek, pomiędzy którymi wyczerpuje się całe znaczenie. Binarne kategorie traktują świat jak pizzę, na której można zrobić tylko jedno cięcie. Wszystko, co nie pasuje do jednej lub drugiej połówki – zostaje utracone i wyparte. [...] Na pierwszy rzut oka, te binarne kategorie wyglądają jak dwie połówki całości. Mogą być jak pizza, na której można zrobić tylko jedno cięcie, lecz z pewnością nie będzie ono biegło przez środek. Jeśli przyjrzeć się bliżej, okazuje się, że większość owych binarnych kategorii wygląda na ukradkowe przedłużenia serii „dobry/zły”, w których jeden termin jest zawsze definiującym, drugi zaś stanowi jego pochodną. (Wilchins 2004: 40)

Zachodzi tu ten rodzaj suplementacji, w którym – jak twierdzi Jacques Derrida – „uzupełnienie uzupełnia”:

Dodaje się tylko po to, by zastąpić. Wkracza lub wciska się *w-miejsce-czegoś*. Jeśli zapełnia, to tak, jak zapełnia się pustkę. Jeśli przedstawia i tworzy obraz, to wskutek uprzedniego braku obecności. Uzupełniające i zastępujące uzupełnienie jest pomocnikiem, instancją podrzędną, która *zajmuje-miejsce*. Jako substytut nie dodaje się po prostu do pozytywności obecności, nie tworzy żadnej wypukłości, jego miejsce wyznaczone jest w strukturze przez znamię pustki. (1999: 199-200)

Oparte na dychotomii kategorie, za pomocą których zwykliśmy porządkować nasze myślenie o płci i seksualności, to także binarne pojęcia takie jak: mężczyzna–kobieta, jednoznaczność płciowa–niejednoznaczność płciowa, cispłciowość–trans płciowość, heteroseksualność–homoseksualność, normatywność–nienormatywność itd. Również one nie funkcjonują jako równe i symetryczne. Struktury organizujące naszą wiedzę – budowane w oparciu o wyżej wymienione binarne pojęcia – traktują pierwszy człon we wspomnianych parach jako definiujący, wyjściowy; drugi zaś jako jego

pochoďną, uzupełnienie, które – bęďąc przeciwstawieniem – z konieczności zawiera w sobie to, co nie mieści się w obrębie pierwszego członu.

Binaryzmy te zaprojektowane są z perspektywy członu pierwszego, dominującego, w taki sposób, że człon drugi, podporządkowany, jest jedynie negatywem, odwrotnością i zaprzeczeniem członu dominującego, jest pojęciem-śmietnikiem, do którego (mocą normatywnego gestu separacji) wrzucone jest wszystko to, co jest „wypchnięte” ze znaczenia członu dominującego. (Kochanowski 2009: 23-24)

Scientia sexualis

Zdaniem Michaela Foucaulta (1995), owe próby kategoryzacji i strukturyzacji naszego myślenia o płci i seksualności stanowią arbitralnie narzucone kategorie. Są to społeczne konstrukty wypracowane w ramach dyskursu eksperckiego legitymizującego określoną wizję ładu społecznego, w którym „każdy został określony przez miejsce zajmowane w serii i przez odległość, jaka go dzieli od innych” (Foucault 2009: 141). Służy temu urządzenie wiedzy-władzy – ustanawiającej podziały i klasyfikacje, bez których współczesne społeczeństwo nie mogłoby funkcjonować. Wiedza ta ma charakter dyscyplinujący, wyznacza obowiązujące normy i zmusza do dostosowania się do nich. Indywidualizuje, obserwuje, porównuje i identyfikuje. Odnosi się do kategorii pojęciowych skonstruowanych w obrębie dyskursu eksperckiego, dzięki którym jednostki mogą być opisywane, odróżniane od innych oraz klasyfikowane za pomocą szeregu kodów odnoszących się do wiedzy eksperckiej czy też ustanowionych norm (por. Foucault 1995, 1999; Turner 2008; Melosik 1996). Jednym zaś z przejawów wiedzy-władzy jest właśnie dyskurs dotyczący seksualności, powstający w zasięgu władzy i stanowiący metodę jej sprawowania (Foucault 1995: 36). Jak twierdzi Steven Seidman, „seksualność jest istotnym aspektem kontroli dyscyplinarnej. Kontrolowanie ludzkich uczuć, zachowań i tożsamości seksualnych umożliwia sprawowanie ścisłego nadzoru społecznego nad ich ciałami i działaniami” (2012: 76).

Wiedza o seksualności posiada dyscyplinujący, normatywny charakter. Wyznacza zarówno normy seksualności, jak i kryteria jej analizy; zyskuje dostęp do samych jednostek, ich ciał, gestów i codziennych działań (Foucault 1980: 151). Związany zaś ze *scientia sexualis* rozwój norm umożliwiających porównywanie i klasyfikowanie jednostek, pozwala także je nadzorować,

kontrolować, „nagradzać” i „karać”, powodując ustawiczne rozciąganie obszarów i form kontroli (Foucault 1995: 95). Jak zauważa Foucault:

Seksualność to nazwa, jaką możemy nadać historycznemu urządzeniu: nie oddolna rzeczywistość, którą trudno ująć, lecz olbrzymia sieć na powierzchni, gdzie stymulacja ciał, nasilenie przyjemności, zachęta do mówienia, metody poznawcze, wzmocnienie kontroli i oporów zazębiają się wzajemnie podług miar właściwych kilku wielkim strategiom władzy i wiedzy. (1995: 95)

Owo Foucaultowskie urządzenie wiedzy-władzy w dyskursie o seksualności tworzy normy porządkujące całą różnorodność ludzkich doświadczeń, posługując się nie tylko klasyfikacjami, definicjami czy porównaniami i przeciwstawieniami, ale także korzystając z mechanizmów wykluczania, marginalizowania i hierarchizowania (por. Jakubowska 2004: 138-147). Wydaje się zresztą, że to właśnie próby uporządkowania rzeczywistości społecznej w klasyfikacje, definicje i przeciwstawienia prowadzą w konsekwencji do hierarchizowania i ekskluzji – jak pisze Jacek Kochanowski, „taki arbitralny gest zamknięcia jest zawsze gestem normatywnym i jego konsekwencją są wykluczenia z opisu tego, co »wypadło« z definicji” (2009: 35). Już sama „świadomość ekskluzji przez nadawanie nazw jest dotkliwa. Tożsamości zdają się być sprzeczne, niepełne i służące określonej strategii” (Haraway 1990: 196-197). Jak bowiem zauważa Seidman, system seksualności zawłaszcza, kontroluje i porządkuje pragnienia oraz uczucia jednostek, „zmuszając je do przyjęcia którejś z wykluczających się tożsamości seksualnych oraz dzieląc uczucia i zachowania seksualne na normalne i nienormalne” (2012: 78). Stąd też *scientia sexualis*

zakłada istnienie – realne istnienie – homoseksualności, tożsamości homoseksualnej i społeczności homoseksualnych, które mogą stać się przedmiotem badania. Opis tych kategorii może być możliwy tylko przy założeniu ich esencjalnej stabilności, tymczasem o niczym takim nie może być mowy. Homoseksualność to sztuczna kategoria arbitralnie narzucana osobom, które zostały jako takie rozpoznane w obrębie dyskursu naukowego. (Kochanowski 2009: 34)

Co więcej, wydaje się, że wspomniane mechanizmy porządkowania i regulowania tożsamości seksualnych – przeciwstawiając konstrukcję heteroseksualności konstrukcji homoseksualności – nie tylko wspierają konstrukcję normatywnej heteroseksualności, wraz z wyznaczanymi przez nią tożsamościami i regulacją pragnień w obrębie sfery reprodukcji (por. Butler 2008: 246), ale także można postulować, iż

ruch na rzecz praw gejów i lesbijek wzmocnił system nakazujący jednostkom zadeklarowanie się jako „hetero” albo „homo”, co może prowadzić do uznania biseksualności za dewiacyjną tożsamość płciową. Co więcej, ruch gejowski i lesbijski przyjął własny ideał tego, jak powinna wyglądać i zachowywać się osoba homoseksualna. Innymi słowy: ruch ten sprawuje kontrolę nad swoimi członkami, wywierając na nich presję, żeby uznawali się wyłącznie za gejów lub lesbijki i postępowali w sposób rozpoznawany jednoznacznie jako gejowski czy lesbijski. (Seidman 2012: 78)

Dyskurs ekspercki związany ze sferą *scientia sexualis* konstruuje nie tylko określone tożsamości przypisane do poszczególnych orientacji seksualnych. Klasyfikuje i reguluje też same tożsamości płciowe, czego przykładem jest choćby anachroniczna – lecz wciąż wpływająca na sposób myślenia o trans płciowości – typologia opracowana w latach 60-tych przez Harry’ego Benjamina, która próbuje uporządkować i zdefiniować całe spektrum różnorodnych doświadczeń związanych ze sferą seksualności i tożsamości płciowej. Benjamin wyróżnił sześć następujących kategorii: pseudo-transwestyta, transwestyta fetyszystyczny, prawdziwy transwestyta, niechirurgiczny transseksualista, prawdziwy transseksualista o umiarkowanym nasileniu, prawdziwy transseksualista o wysokim nasileniu (1966). Ta typologia – odnosząca się do opublikowanej osiemnaście lat wcześniej skali Kinseya – zakładała zależność pomiędzy tożsamością płciową i orientacją seksualną, czyniąc określoną orientację jednym z czynników charakteryzujących daną tożsamość płciową. I choć regularnie opracowywane i publikowane są nowe wytyczne dotyczące prób ujęcia zjawiska transpłciowości (por. zalecenia WPATH: Coleman i in. 2011; ICD-10 2015; DSM-V⁵ 2013), to anachroniczne przekonanie o zależności pomiędzy orientacją seksualną i tożsamością płciową wydaje się wciąż być obecne w dominującym u nas sposobie myślenia o osobach transpłciowych. Jak zauważa Małgorzata Bieńkowska, „w modelu diagnostycznym specjaliści zakładają, że osoby

⁵ W najnowszym wydaniu DSM-V mowa jest o dysforii płciowej (*gender dysphoria*).

transseksualne po przejściu tranżycji będą odczuwać pociąg seksualnych do osób płci przeciwnej, a więc będą to osoby heteroseksualne” (2012: 51).

Płeć i seksualność poza dychotomią

Urządzenie wiedzy-władzy oraz związany z nim dyskurs ekspercki przeciwstawia więc homoseksualność heteroseksualności, zaś transpłciowość (nienormatywność tożsamości płciowej) – cispłciowości (normatywności tożsamości płciowej). Co jednak okaże się, gdy skrzyżujemy te podziały i zapytamy osoby transpłciowe o ich hetero- i/lub homoseksualność? To interesujące zagadnienie, gdyż kategorie homo- i heteroseksualności odnoszone są zazwyczaj do grupy osób uznawanych za normatywne pod względem tożsamości płciowej (tzw. osoby cispłciowe). Jak bowiem twierdzi David Valentine:

Jedną z historii, najczęściej powtarzanych przez progresywiwistów końca dwudziestego wieku, to ta dotycząca depatologizacji homoseksualności. Jej istotą jest nie tylko społeczne uznanie tożsamości homoseksualnej, lecz i kluczowe stwierdzenie, że tożsamość homoseksualna nie jest zakorzeniona w inwersji płciowej (gendered inversion). Jeżeli więc [...] „transpłciowość” (transgender) opisuje odstępstwo od norm płciowych, „homoseksualność” odnosi się do erotyzmu w obrębie tej samej płci pomiędzy osobami płciowo-normatywnymi. Takie rozumienie zmusza nas jednak do zastanowienia. Nie tak dawno jak we wczesnych latach siedemdziesiątych, homoseksualność była rozumiana jako inwersja płciowa (gendered inversion) i osoby które dziś określane są jako transpłciowe (transgender) często były klasyfikowane jako część „społeczności gejowskiej” – zarówno przez członków tej wspólnoty, jak i przez osoby z zewnątrz (choć nie brakowało sporów i nieporozumień w odniesieniu do tej klasyfikacji). Możemy zatem uznać, że w ciągu minionych trzydziestu lat zaszła radykalna zmiana w możliwościach identyfikacji płciowej (gender) i seksualnej (sexual)”. (2007: 15)

W ankiecie dotyczącej orientacji seksualnej, przygotowanej przez administrację forum transseksualizm.pl, użytkownicy i użytkowniczki portalu udzielili(ły) następujących odpowiedzi:

Tab. 1. Jaka jest twoja orientacja? [n=249]⁶

zdecydowane heteroseksualna	47,4 %
hetero z lekkim ukierunkowaniem na biseksualną	16,9 %
biseksualna	12,9 %
homo z lekkim ukierunkowaniem na biseksualną	12,0 %
zdecydowane homoseksualna	7,6 %
aseksualna	3,2 %

*Źródło: transseksualizm.pl; <http://www.transseksualizm.pl/viewtopic.php?t=1826>,
dostęp: 1-20 marca 2013.*

Podobne pytanie zadane zostało w przeprowadzonym na przełomie 2011 i 2012 roku badaniu ankietowym dotyczącym ogólnej sytuacji społecznej osób transpłciowych w Polsce:

Tab. 2. Twoja orientacja seksualna**(w odniesieniu do płci, z którą się identyfikujesz) [n= 108]**

Heteroseksualna	37,0 %
Homoseksualna	21,3 %
Biseksualna	31,5 %
inna odpowiedź*	10,2 %

*(przy opcji „inna odpowiedź” osoby badane wyjaśniały, że jeszcze się wahają lub że są aseksualne)

Źródło: Kryszk, Kłonkowska 2012: 234

Warto zauważyć, że dane uzyskane w obu ankietach nieco się różnią. Zauważone różnice mogą wynikać z kilku przyczyn, które uniemożliwiają dokonywanie bezpośrednich porównań powyższych danych ilościowych. Po pierwsze, w przedstawionych powyżej wynikach mamy do czynienia z różnymi próbami badawczymi, a żadna z nich nie jest próbą reprezentatywną⁷. Po drugie, oba pytania ankietowe (wraz z opcjami odpowiedzi) skonstruowane są w różny sposób. W danych z tab.2. nie występuje opcja „hetero z lekkim ukierunkowaniem na biseksualną” oraz „homo z lekkim

⁶ Wartości procentowe zostały ponownie przeliczone - i skorygowane przez autorkę artykułu - w oparciu o liczbę osób wybierających daną odpowiedź.

⁷ Brak dostępnych charakterystyk demograficznych populacji osób transpłciowych uniemożliwia dobór próby reprezentatywnej.

ukierunkowaniem na biseksualną”, stąd też osoby wybierające te odpowiedzi w ankiecie z tab.1. – w wypadku odpowiadania na pytanie z tab.2. – mogłyby wybierać zarówno opcję „orientacja heteroseksualna”/”orientacja homoseksualna” jak i opcję „orientacja biseksualna”. Po trzecie, forum transseksualizm.pl (z którego pochodzą dane zamieszczone w tab.1.) skupia w dużej mierze osoby transseksualne⁸, podczas gdy zamieszczone w tab.2. dane pochodzące z raportu o sytuacji społecznej osób transpłciowych w Polsce (Kryszk, Kłonkowska 2012) zbierane były wśród szerszego spektrum osób transpłciowych. Osoby transseksualne⁹ zaś – ze względu na częstsze niż u innych osób transpłciowych odnośnienie swojej tożsamości do społecznie uznanego binarnego wzorca płci – mogą przejawiać silniejszą tendencję do socjalizacji do społecznie podzielanego wzorca roli płciowej zgodnej z płcią kulturową, z którą się identyfikują. Stąd też w przypadku tab.1 może wynikać – większy niż w przypadku danych z tab.2. – procent osób określających siebie jako heteroseksualne.

Pomimo braku możliwości przeprowadzenia bezpośrednich porównań danych przedstawionych w tab.1. i tab.2., warto jednak uważnie się im przyjrzeć. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, że znacznie odbiegają one od danych zamieszczanych w publikacjach próbujących oszacować procent osób homoseksualnych w ogólnej populacji (Gonsiorek, Weinrich 1991: 1-12). O czym zatem miałyby świadczyć pozornie większa elastyczność orientacji seksualnej osób transpłciowych?

Badanie

W badaniu przeprowadzonym na potrzeby niniejszego artykułu interesowało mnie przede wszystkim to, co osoby, określające same siebie jako transpłciowe, mają do powiedzenia na temat swojej orientacji seksualnej i jak odnoszą się do dychotomicznego podziału na hetero- i homoseksualność. Jako materiał źródłowy użyte zostały wypowiedzi dotyczące seksualności użytkowników i użytkowniczek forum internetowego dla osób transpłciowych – transseksualizm.pl. Są to wypowiedzi opublikowane od stycznia 2007 do marca 2013 (daty odwiedzenia strony www: 1-20 marca 2013). Na potrzeby niniejszego artykułu wykorzystano 296 wypowiedzi skupiających się wokół wybranych obszarów zainteresowań badawczych: orientacji seksualnej osób transpłciowych, stosunku do homoseksualności, wpływie procedur związanych z procesem medycznej i prawnej korekty płci na postrzeganie własnej seksualności, stosunku otoczenia społecznego i dyskursu

⁸ Zgodnie z informacją udzieloną przez jedną z osób moderujących forum.

⁹ Transpłciowość - zbiorcza nazwa dla osób wykraczających poza jednoznaczny podział na płeć męską i żeńską; zalicza się do niej np. transwestytm o typie podwójnej roli, transseksualność, a także wiele innych form wykraczania poza konwencje płci.

eksperckiego do kwestii orientacji seksualnej osób transpłciowych, budowania tożsamości genderowej w odniesieniu do swojej orientacji seksualnej. Wybór obszarów zainteresowań badawczych został podyktowany doświadczeniami z rozmów podejmowanych na spotkaniach grupy wsparcia dla osób transpłciowych, prowadzonej przeze mnie od końca 2010 roku (ze względu na poufny charakter spotkań grupy, dane pochodzące z rozmów prowadzonych w trakcie spotkań nie mogły być przeze mnie wykorzystane do celów publikacji). Analizowane wypowiedzi z forum transseksualizm.pl zostały poddane jakościowej analizie treści. Podczas analizy wyodrębnione zostały następujące wątki: kwestia socjalizacji do roli płciowej i seksualnej, stosunek do powszechnie stosowanych podziałów na hetero- i homoseksualną orientację oraz do kwestii elastyczności ich granic, kwestia rozróżnienia seksualnej i nie-seksualnej fascynacji określoną płcią, nacisk ekspercki związany z deklaracją określonej orientacji seksualnej, presja społeczna związana z deklaracją określonej orientacji seksualnej, budowanie własnej tożsamości w oparciu o orientację seksualną, wpływ procesu tranzycji na stosunek do własnej orientacji seksualnej, kwestia aktywności seksualnej przed rozpoczęciem procesu tranzycji, kwestia akceptacji ze strony potencjalnych partnerów i partnerek seksualnych. Prezentowane wyniki odnoszą się do grona użytkowniczek i użytkowników forum transseksualizm.pl i – ze względu na ograniczony charakter próby – nie mogą być w sposób bezpośredni uogólniane jako reprezentatywne dla populacji osób transpłciowych w Polsce.

Analizowane materiały zostały wykorzystane za zgodą administracji forum, która udostępniła mi również materiały archiwalne oraz wyniki zaprojektowanych przez administrację ankiet, wypełnianych przez użytkowników i użytkowniczki forum. Imiona i nicki autorów oraz autorek cytowanych przeze mnie wypowiedzi zostały (w celu zachowania ich anonimowości) usunięte. Dodatkowe informacje pozostawiałam wyłącznie wówczas, gdy dana osoba sama umieszczała je przy swoim nicku i udostępniła je innym użytkownikom i użytkowniczkom forum: km, mk (określenie kierunku tranzycji), it (oznaczenie używane przez osoby w trakcie tranzycji), p (przed planowaną tranzycją), po (po prawnej korekcie płci), srs (po chirurgicznej korekcie narządów płciowych), ? (brak dodatkowych informacji).

Spóecznie konstruowana normatywność – omówienie wyników badania

Wypowiedzi osób użytkujących forum transseksualizm.pl zdają się nasuwać kilka możliwych interpretacji. Po pierwsze, może mieć to związek z wcześniejszą socjalizacją do roli płciowej i seksualnej związanej z przypisaną danej osobie płcią metrykalną i/lub późniejszą strategią socjalizacji do roli płciowej oraz seksualnej związanej z płcią wybraną przez daną osobę. Takie doświadczenia mogą często uświadamiać poszczególnym osobom ich większą elastyczność i zmienność zachowań seksualnych, nie zawsze wpisujących się w jednoznaczny, wzajemnie wykluczający się podział na homo- i heteroseksualność – co widać zresztą w poniższych wypowiedziach:

Jeśli ktoś sądził, że jest hetero, a potem wiąże się z osobą tej samej płci, to być może po prostu nie odkrył wcześniej swojej natury. No, ale teorii na ten temat jest chyba tyle co specjalistów i pewnie jeszcze dłuuuugo nie będzie jednoznacznej odpowiedzi.

No wiesz, bycie k/m i słabość do lesbijek lub m/k i gejów może niezłe zamieszać w głowie i stworzyć pożywkę dla wszelkiego rodzaju wątpliwości ;)[mk it]¹⁰.

Fizycznie bardziej podobają mi się dziewczęta, ale umysły i dusze preferuję męskie, typowo męskie i to właśnie w osobach płci takowej się zauraczam/zakochuję najczęściej. A jak już się w kimś zauroczę/zakochem to wiadomo, że fizycznie dana osoba też mi się podoba, nie ważne, jakiej jest płci. Wiem, że transom po hormonach często się ta orientacja zmienia, może nie całkowicie i o 180°, ale jednak. Osobiście wolałbym, żeby w moim przypadku było inaczej. Wiem, że to by mi jeszcze bardziej skomplikowało życie, ale cóż... po prostu taki jestem [km p].

Wieki temu zaznaczyłem „zdecydowanie homo” lecz po latach się okazało że moja orientacja najwyraźniej jest elastyczna jak chińska gimnastyczka. Przyjąłem orientację z całym dobrodziejstwem inwentarza a na ulicy oglądam się za tym, kto mi się podoba. Możliwe że tak liberalne podejście wynika z tego, że sam jestem ts

¹⁰ W przytaczanych wypowiedziach zachowano oryginalny styl pisowni. Ze względu na komfort czytelniczek i czytelników wprowadzono jednak znaki diakrytyczne oraz poprawiono błędy ortograficzne.

i granice między płciami bardzo się w moim rozumieniu zatarły i w ogóle mało mnie obchodzi, kto co ma poniżej pępka [km po].

Osoby transpłciowe, których wypowiedzi zostały przeze mnie poddane analizie na potrzeby tego artykułu, często świadomie podkreślają względność i arbitralność podziałów na jednoznaczną hetero- i homoseksualną orientację, zaznaczając jednocześnie społeczny charakter konstruowanych w ten sposób tożsamości. Zwracają również uwagę na fakt, że większość ludzi – którzy nie mają pokrewnych doświadczeń związanych z poszukiwaniem własnej (nie)tożsamości płci i roli płciowej oraz seksualnej – po prostu nie zdaje sobie sprawy z dużo większej, niż zdawać by się mogło, niejednoznaczności i elastyczności granic deklarowanej orientacji seksualnej:

Jeśli większość ludzi jest bi, a jedynie nie podważa społecznych stereotypów (a tak twierdzą mądre głowy) to czy wśród TS, którzy by dojść do samookreślenia muszą podważyć niejeden dogmat społeczny i moralny, nie ma prawa dochodzić częściej do różnych nie-heteronormatywnych zachowań? [mk it].

Prawdopodobnie jest zwyczajnie tak, że wszyscy jesteśmy bi, a homo lub hetero to jedynie styl życia, który wybieramy [km it].

Nie wiem czy "urodzeniowo" najwięcej jest biseksualistów, ale na pewno dużo z nich jest zduszanych przez ową kulturę i tradycję. I nigdy nie spróbują bliższej relacji z tą samą płcią, bo to nie wypada a no i mają przecież inny wybór. Sam kiedyś wypierałem fakt, że podobają mi się niektóre dziewczyny (ale nie wiedzieć czemu podniecało mnie np. samo patrzenie na rozbierane zdjęcia) a to, że nigdy nie zakochałem się w żadnym chłopaku też nie wzbudziło moich podejrzeń. Można długo żyć w nieświadomości i auto-iluzji. Widziałem na Tubie kiedyś koleś k/m który przerwał terapię hormonalną już po I¹¹, a jednym z jego głównych powodów ku temu było, że świetnie odnajdywał się w towarzystwie lesbijek, uwielbiał intymność między kobietami, a przez swoją zmianę został od tego odcięty. I to go mocno dołowało. Nic dziwnego, że takie myśli i odczucia

¹¹ Mowa o pierwszej operacji w procesie tranzycji. W wypadku tranzycji w kierunku km jest to mastektomia.

budzą wątpliwości. Jednak rozstrzygające powinno być to kim chcemy być w naszej relacji. Odpowiedzieć sobie na to pytanie i problem z głowy [km it].

Zdarzają się i wypowiedzi, które, wyrastając z osobistych doświadczeń podmiotu, wskazują na przekonanie o stabilności i konstytutywnym charakterze orientacji seksualnej:

A orientacja? Cóż, ta pozostaje niezmienna pomimo leczenia. Czyli która od małego lubiła facetów to i będzie lubiła, a która nie, to już nic tego nie zmieni [mk].

133

Są również wypowiedzi, które sugerują, że – w wypadku osób określających swoją tożsamość płciową jako zgodną z jednym biegunem binarnej koncepcji płci – płęć ta sama co własna (tj. zgodna z płcią odczuwaną) może z początku pociągać i fascynować jako wzorzec, do którego dana osoba dąży. To zaś może być interpretowane jako fascynacja seksualna, z czasem ustępująca miejsca zainteresowaniu płcią uznawaną za przeciwną:

Cały ten okres młodości, randek i dobierania się w pary wspominam jako jeden wielki popłoch. Bo nie rozumiałem co się dzieje. Niby chłopcy mi się podobali, ale raczej jako wzorce, podniecały mnie dziewczyny. A lesbijką się nie czułem za cholerę [km p].

Kiedyś próbowałem związać się z facetem żeby siebie sprawdzić, heh jakoś mi to nie wychodziło i nawet tygodnia nie potrafiłem żadnego faceta utrzymać choć byli przystojni. Potem doszedłem do wniosku że nie warto już próbować bo oni tak naprawdę mnie nie pociągali. Podobał mi się ich wygląd fizyczny ale tylko z tego względu że sam chciałem wyglądać tak jak oni. Teraz już nie próbuję i wiem że kocham kobiety [km].

Oglądam się za kobietami – szukam w nich tego co mnie brakuje i serdecznie zazdroszczę [mk].

Obserwacją, którą należy podkreślić, jest też społeczny oraz ekspercki nacisk wywierany na osoby transpłciowe (mowa głównie o osobach transseksualnych), dotyczący deklarowania orientacji heteroseksualnej w stosunku do płci odczuwanej. W przeciwnym wypadku transseksualność danej osoby jest kwestionowana, a jej przynależność do płci odczuwanej – poddawana w wątpliwość.

Irytujący jest jednak fakt, że sporo osób neguje możliwość występowania u osób ts homoseksualizmu, i patrzy na te kwestie pobłaźliwie, lub traktuje to jak przejaw niepewności [km it].

Wolałbym być hetero. Poza tym jak ja to matce wyjaśnię [km].

Generalnie miałam problem z własną orientacją. Dawniej podobały mi się głównie dziewczyny, a wszelkie zainteresowania płcią męską tłumiliam w załączku. Wszystko to przez nietolerancyjne środowisko i spory wpływ starszego brata na mnie. Sama siebie uważałam za osobę gorszą, skoro mogę przejawiać jakiegokolwiek zainteresowania mężczyznami. Później też ciężko było mi zrozumieć, że rzeczywiście jestem TS, bo "w końcu podobają mi się dziewczyny [mk it].

Takie nastawienie dotyczy otoczenia społecznego, lecz zdarza się także w wypadku lekarzy i diagnostów, od opinii których zależy umożliwienie danej osobie rozpoczęcia procesu tranzycji:

Znajome TS które się identyfikują jako les u lekarzy kłamały, [...]. Powiedzieć że jest hetero i dostać leki od razu albo powiedzieć że jest les czy bi i być zmuszona do odbycia psychoterapii „bo może cos się da w pacjencie zmienić” to wiadomo co wybierze [mk].

Taki lekarz dochodzi do wniosku, że WSZYSTKIE ts m/k są hetero. Tak mówi swoim kolejnym pacjentom, tak pisze w swoich pracach naukowych, tak to później z jego prac naukowych w Internecie cytują. I w efekcie, kilka lat później, mały biedny tsek, co właśnie szuka wiedzy i własnej tożsamości, stwierdza, że skoro u niego z tą orientacją jest inaczej, to znaczy musi być jakimś „zbokiem” i do leczenia się nie kwalifikuje [mk].

Czytałem wypowiedź lekarza, który twierdził, że dopiero wypowiedzi transów po zmianie są coś warte (pod kątem prawdomówności), bo dopiero trans, który już jest niezależny od lekarza, powie prawdę. Czyli lekarze mają świadomość, że naciągamy fakty, żeby osiągnąć cel [km po].

O orientację seksualną dosyć często pyta również sąd przed wydaniem wyroku w sprawie prawnej korekty płci (Kryszk, Kłonkowska 2012: 253), choć – z założenia – deklarowana orientacja nie powinna mieć wpływu na decyzję sądu. Zwraca na to uwagę także Małgorzata Bieńkowska:

135

Homoseksualizm transseksualistów jest więc tematem tabu. Wiąże się to, z przekonaniem, że lekarz seksuolog, wydający na potrzebę sądu opinię potwierdzającą/bądź nie, transseksualizm i ewentualnie kierujący dalszym leczeniem, nie zdiagnozuje transseksualizmu, jeśli okaże się, że badana osoba ma pociąg seksualny do osób tej samej co ona (w sensie psychicznym) płci. (2012: 52)

Spółeczna oraz ekspercka presja wywierana na osoby transpłciowe, dotycząca deklarowanej orientacji seksualnej, wpływa na ich percepcję własnej osoby, jak również powoduje przyjmowanie fasadowej tożsamości, którą Bieńkowska nazywa „maską transseksualisty” (2012: 50). Dlatego nierzadko zdarza się, że osoby transpłciowe – zwłaszcza transseksualne – traktują kwestię własnej orientacji seksualnej jako potwierdzenie swojej tożsamości płci. Pozostając pod wpływem społecznie skonstruowanych, zgodnych z heteroseksualną matrycą wzorców kobiecości i męskości, kwestię orientacji seksualnej – skierowanej na płć uznawaną za przeciwną do własnej płci odczuwanej – mogą traktować jako potwierdzenie ich kobiecości lub męskości. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, kiedy planowana korekta ciała (na uznawane za zgodne z płcią odczuwaną) nie została jeszcze przeprowadzona:

Żyję z kobietą. Nie wyobrażam sobie, żeby mógł mnie dotknąć mężczyzna... dopóki mam obecne ciało. Gdyby było ono „właściwe” to takich obiekcji bym nie miał... ale kobiety też by mi się podobały, tak sędzę. Czyli byłbym 100%...bi. A teraz co jestem? Ech... W ogóle, czy to się zdarza, żeby uzależnić „orientację” od swojego ciała? [km p].

Wydaje się także, że traktowanie własnej orientacji seksualnej jako czynnika potwierdzającego tożsamość płciową w większym stopniu dotyczy trans-mężczyzn niż trans-kobiet, co może być związane z odmiennym kulturowym stosunkiem do męskości niż do kobiecości. Może być to również skorelowane z większą waloryzacją męskości, a co za tym idzie z mniejszym przyzwoleniem na przekraczanie przez mężczyzn społecznie skonstruowanych i wyznaczonych granic męskiej tożsamości, niż ma to miejsce w wypadku kobiet i kobiecej tożsamości (Kłonkowska 2013: 131-151).

Kobiety mają do nas inny stosunek niż mężczyźni. To, że kiedyś, coś tam, u większości nie powoduje czkawki i poczucia w stylu męskim „o w mordę, puknąłem chłopaka”. No, a MY. No my jesteśmy silne siłą tego co przeszliśmy, ale nie pozujemy na *butchera*, jesteśmy z reguły wierne, czułe i opiekuńcze. Wyrozumiałe i troskliwe... ideał lesbijki [mk it].

Chodzi mi ogólnie że k/m przed trójką¹² czułby się trochę zaszczuty, mniej męski, będąc w związku z facetem. Nie każdy bowiem mógłby dać Wam poczucie, że jesteście facetami jak inni. Kobiety już prędzej (wiem to z doświadczenia osób k/m, którzy mają kobiety) [mk po].

Osoby, których wypowiedzi zostały podane analizie, zaznaczają też, że sytuacja ta zmienia się, kiedy proces tranzycji zostaje zakończony lub przynajmniej osiąga zaawansowane stadium. Daje to większe poczucie pewności w stosunku do własnej męskości (lub kobiecości) i sprawia, że dana osoba staje się mniej podatna na społeczne kryteria wyznaczające wzór męskiej lub kobiecej roli:

Myślę sobie tak – często już samo podjęcie leczenia powoduje, że transseksualista k/m czuje się pewniejszy siebie i nieco bardziej pogodzony z sobą. W tym sensie, że jest już pewien, iż jego ciało jest opakowaniem tymczasowym i on zaczął właśnie to opakowanie zmieniać. Utwierdza się w podjętej decyzji, a przy tym i we własnej męskości. Jeśli do tego już zaczął brać hormony to utwierdza się tym bardziej. Widzi zmiany zachodzące w ciele, a nawet jak nie widzi to jest święcie przekonany, że one tam gdzieś zachodzą i zaczyna ociekać męskością ;) W

¹² Mowa o trzeciej operacji w procesie tranzycji w kierunku k/m: phalloplastykę lub metoidioplastykę.

związku z tym nie musi się obawiać, nawet sam przed sobą tego, że jest niemęski i wpisywać idealnie w normę męskości. Którą jest między innymi bycie „psem na baby”. Być może jego psychika uspokojona leczeniem odblokowuje popęd, który niekoniecznie musi być ukierunkowany totalnie heteroseksualnie, ale wszystkie odcienie „bi” i „homo” były przyblokowane lękiem przed „to jezu podobają mi się też faceci, to może jednak nie jestem TS” [km].

Do tej pory myśląc o seksie z facetami być może nakładał ci się standardowy obraz – skoro do łóżka facet, to ty w roli kobiecej. Przy seksie z kobietami zaś utrwałałaś się w męskiej roli (nie ważne czy w seksie rzeczywistym czy wymarzonej). Wraz z coraz głębszym przekonaniem co do swej męskości obraz faceta obok ciebie w łóżku przestaje być dla tejże męskości zagrożeniem i masz coraz mniejsze opory by sobie pofantazjować. [...] Dla wielu facetów penetracja oznacza coś niemęskiego. Dla transa tym bardziej – lęk przed znalezieniem się w roli kobiecej. [...] Ale mimo to chyba jakaś obawa przed pasywną rolą jest, bo to rola standardowo przypisywana kobiecie. Wraz z utwierdzaniem się w własnej męskości obawa przed penetracją jako czymś kobiecym może z czasem zniknąć. Choć oczywiście nie musi. Niejeden heteryk uprawia z żoną strap-on i jego męska duma przy tym nie cierpi, a z drugiej strony niejeden gej jest w łóżku tylko aktywny, bo pasywność to takie fe nie męskie ;) [km].

Może inaczej: nie tyle orientacja się zmienia, tylko człowiek czuje się bardziej pewnie, np. nie kwestionuje już swojej męskości (w przypadku k/m), więc nie ma już oporów przed związaniem się z mężczyzną. Hormony raczej wzmagają popęd, ale nie zmieniają jego obiektu [?].

Co więcej, analizowane wypowiedzi wskazują na to, że przed rozpoczęciem procesu tranzycji liczne osoby transpłciowe (zwłaszcza transseksualne) nie tylko nie „pozwalają sobie” na przyznanie się przed samym/samą sobą do orientacji homoseksualnej, ale (wpisując się w tzw. „dyskurs złego ciała”) czują się zablokowanymi przed podjęciem aktywności seksualnej, dopóki nie uzyskają ciała akceptowanego i społecznie, i przez samego/samą siebie – czyli ciała „uchodzącego” za zgodne z daną kategorią płci.

Niektórzy faceci zwracali na mnie uwagę, ale zdecydowanie rzadziej niż teraz. Ale przed leczeniem było inaczej, inaczej się czułam i psychicznie inaczej reagowałam na zainteresowanie mężczyzn, wtedy to było takie obce i dziwne a teraz jest naturalne [mk srs].

Wyznawałem zasadę że w tym ciele nawet żadnej nie pocałuję [km po].

Ja miałem zawsze taką samą zasadę...wychodziłem z założenia, że lesbijką nie jestem i nie mam zamiaru za lesbijkę uchodzić...zresztą obawiałem się trochę, że heteroseksualna dziewczyna raczej się mną nie zainteresuje a w związku chciałbym być traktowany jako mężczyzna. Odkąd jestem na terapii myślę, że jakby jakaś pani się mną zainteresowała i zaakceptowała mnie już bym się nie bronił przed związkiem [km srs].

Ja już od gimnazjum miałam pragnienie bycia w związku z chłopakiem, ale wtedy byłam jeszcze przed całą sekwencją transformacji na właściwą płęć. To, co mnie charakteryzowało wtedy to fakt, że nawet gdybym wtedy miała chłopaka to i tak to byłaby jedynie dla mnie namiastka lub słabo widzialny cień szczęścia, ponieważ wyglądałoby to jak związek gejowski a tego bym nie zdzierżyła, bo sama wyglądałabym w takiej sytuacji w tamtym okresie jak chłopak. Od zawsze pragnęłam być traktowana przez faceta jak kobieta i aby widział we mnie tę kobietę bo się nią w pełni czuję i nią jestem [mk po].

Do kwestii związanych ze społeczną i ekspercką presją wywieraną na osoby transpłciowe w związku z deklarowaną przez nie orientacją seksualną, a także do kwestii związanych z procesem socjalizacji oraz z własną percepcją wzorców ról płciowych, dochodzi jeszcze kwestia akceptacji ze strony osób, które mogłyby być potencjalnym partnerem/partnerką osób transpłciowych. Dość często pojawiają się opinie osób transpłciowych, że kobiety są osobami, z którymi najchętniej się wiążą – ze względu na przejawianą przez nie większą akceptację transpłciowości partnera/partnerki:

Większość k/m tworzy szczęśliwe związki z genetycznymi, i to nawet przed leczeniem bo kobiety są o wiele bardziej tolerancyjne, akceptujące, i mijając tą

całą cielesność potrafią zauważyć kogoś jako osobę. Żaden mężczyzna (lub może 1 na miliard) zwiąże się z m/k przed leczeniem [mk po].

[w odpowiedzi na pytanie o orientację seksualną] Zdecydowanie homo. [...] Nie cieszy mnie ta sytuacja, ale orientacji nie zmienię, a mam już i tak wystarczająco powodów do frustracji. Nie przeczę, że wolałbym być hetero, lub przynajmniej bi. Kobiety to o wiele lepsze istoty niż mężczyźni (oczywiście i tu i tu są wyjątki, ale na wyjątki kobiece trafiam często (te b. pozytywne), a na męskie nigdy [km it].

Wiąże się to z częstszym pozostawaniem w związkach przez heteroseksualnych trans-mężczyzn niż przez heteroseksualne trans-kobiety lub homoseksualnych trans-mężczyzn¹³. Czasami wynikiem przekonania o większej tolerancji i akceptacji dla transpłciowości ze strony kobiet może być lesbianizm z wyboru:

Większość m/k jest les, z wyboru, z tego, że kobiety łatwiej są w stanie pewne rzeczy zaakceptować, są dobrymi przyjaciółkami i są tolerancyjne [mk po].

Wiele dziewczyn wybrało że będzie les [mk].

Wnioski

Co zatem dzieje się, kiedy kategorie powszechnie stosowane w odniesieniu do osób cisplciowych – takie jak męskość/kobiecość, heteroseksualność/homoseksualność — zostają odniesione do osób transplciowych? Czy wskazuje to na społeczną konstrukcję tych kategorii oraz ich normatywizujący charakter, mający na celu utrzymanie określonej wizji ładu społecznego? Odpowiedź na to pytanie okazuje się być twierdząca.

Przytaczane powyżej wypowiedzi osób transplciowych – odnoszące się do deklarowanej przez nie orientacji seksualnej, doświadczeń socjalizacyjnych, odczuwanej presji społecznej, oczekiwań ze strony ekspertów i ekspertek towarzyszących im w procesie tranzycji, a także związane z własną percepcji realizowanych wzorców płciowości i seksualności – zdają się oscylować wokół kwestii

¹³ Wniosek wysnuty na podstawie informacji dotyczących bycia w związku, podawanych przez użytkowniczki i użytkowników forum transseksualizm.pl.

społecznego konstruowania tożsamości seksualnych. Pozornie większa elastyczność orientacji seksualnej osób transpłciowych w stosunku do całej populacji wynika, jak się zdaje, nie tyle ze szczególnych cech właściwych omawianej grupie osób, ile ze szczególnych doświadczeń socjalizacyjnych do roli płciowej i seksualnej. Doświadczeń często niedostępnych innym osobom, które nigdy nie znalazły się w obliczu możliwości lub przymusu podważenia narzucających się konstruktów społecznie określonych i określających, w obliczu wzajemnie wykluczających się tożsamości płciowych i seksualnych oraz wzorów przypisanych im ról społecznych i performatywności. Jak bowiem zauważa Steven Seidman:

Zamiast traktować identyfikacje gejów, lesbijek, osób hetero- i biseksualnych jako stabilne tożsamości, które kierują naszym zachowaniem, przedstawiciele podejścia performatywnego podkreślają, że tożsamość seksualna jest procesem. Kształtujemy i projektujemy nasze tożsamości za pośrednictwem naszych działań. (2012: 82; por. Butler, 2008)

Doskonałą ilustracją wydają się być właśnie doświadczenia osób transpłciowych. Co więcej, jak twierdzi David Valentine (2007: 132), nie tylko kategorie jednoznacznej tożsamości seksualnej – ale i jednoznacznej tożsamości płciowej – wydają się stanowić konstrukt społeczny, próbujący uporządkować i skategoryzować złożoność ludzkich doświadczeń i ekspresji.

Kategoria „transpłciowości” (transgender) (tak samo jak kategoria „homoseksualności”) jest efektem rozróżnienia pomiędzy tym co „płeć” i „seksualność” (gender and sexuality) znaczą obecnie w polityce, teorii i sferze świadczeń społecznych. (Valentine 2007: 132)

Sugeruję, że „płeć” i „seksualność” (*gender and sexuality*) nie są ani oczywistymi doświadczeniami ani naturalnie zrozumiałymi podstawowymi strukturami. Są one raczej kategoriami, które ze względu na swoje skomplikowane historie i politykę, zasługują na krytyczną uwagę. (Valentine 2007: 15)

Chcę podkreślić, że „transpłciowość” (*transgender*), zamiast być wskaźnikiem marginalności lub „pobocznej kategorii” [...] jest tak naprawdę kluczowym

obszarem kulturowym, gdzie rozpracowywane są pojęcia „płci” i „seksualności” (*gender and sexuality*). (Valentine 2007: 14)

Być może seksualność jest zatem kształtowana społecznie w dużo większej mierze, niż mogłoby się wydawać. Być może postrzeganie orientacji seksualnej jako wykluczających się, sztywnych, rozdzielnych, dychotomicznych kategorii jest rezultatem budowania przez nas struktur organizujących nasze postrzeganie świata – także społecznego – w oparciu o kontrast, różnicę, opozycję, przeciwieństwo. Być może, że

141

rodzimy się z ciałem, które ma ogromny potencjał odbierania bodźców zmysłowych. To społeczeństwo uczy nas, które wrażenia zmysłowe i doświadczenia mają charakter seksualny i jakie jest ich znaczenie. [...] Czynniki społeczne determinują, które pragnienia są seksualne i mogą określać tożsamość, które pragnienia i tożsamości są akceptowane, a które formy związków seksualnych uważa się za nieodpowiednie. (Seidman 2012: 32)

Dowodzą tego wypowiedzi osób, które znalazły się w sytuacji wykraczania poza to, co oczywiste i oczekiwane – czyli osób transpłciowych, co dobitnie podkreślają poniższe wypowiedzi, które chciałabym przytoczyć na zakończenie niniejszego tekstu.

Oczywiście w przypadku, gdy dana osoba nie potrafi powiedzieć jakiej jest płci, to wtedy pojęcia takie jak hetero/homo tracą sens [mk].

Homo, hetero, ... – ja nawet nie próbuję się do tego ustosunkowywać, bo można się w tym wszystkim pogubić [mk p]¹⁴.

Doświadczenia osób transpłciowych wskazują na normatwny, społecznie skonstruowany charakter binarnych kategorii opisu – nie tylko takich jak kobieta/mężczyzna, kobiecość/męskość, lecz także homoseksualność/heretoseksualność – ponieważ kategorie odnoszące się do orientacji seksualnej zostały skonstruowane wyłącznie w odniesieniu do normatywnej tożsamości płciowej.

¹⁴ Ostatni cytat nie pochodzi z forum transseksualizm.pl, lecz jest to wypowiedź jednej z osób, które autorce artykułu udzieliły wywiadu w ramach badań przeprowadzanych na potrzeby przygotowywanej monografii nt. społecznego odbioru osób transpłciowych w Polsce.

Jednocześnie, jak zauważa Valentine (2007: 132), doświadczenia osób nienormatywnych płciowo zwracają uwagę również na arbitralność samego podziału na transpłciowość i cispłciowość. Jeśli bowiem transpłciowość oznacza wiele różnych postaw, które łączy fakt wychodzenia poza społeczne normy dotyczące płci i gender; jeśli również wiele cispłciowych osób wykazuje nonkonformistyczne postawy wobec przyjętych wzorców płci kulturowej, to być może różnica pomiędzy cis- a transpłciowością w mniejszym stopniu jawi się jako różnica między dwiema opozycyjnymi kategoriami, bardziej zaś – jako cecha ciągła.

BIBLIOGRAFIA

- Benjamin, Harry. 1966. *The transsexual phenomenon*. Ann Arbor: Julian Press.
- Bieńkowska, Małgorzata. 2008. *Poza binarnym podziałem płci – rzecz o transseksualizmie*. W: (red.) Bieńkowska-Ptasznik, Małgorzata, Kochanowski, Jacek. *Teatr płci. Eseje z socjologii gender*. Łódź: Wydawnictwo Wschód – Zachód, s. 187-202.
- . 2012. *Transseksualizm w Polsce. Wymiar indywidualny i społeczny przekraczania binarnego systemu płci*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Butler, Judith. 2008. *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Coleman, Eli i in. 2011. *Standards of care for the health of transsexual, transgender, and gender-nonconforming people, version 7*. W: "International Journal of Transgenderism" 13, s. 165–232.
- Currah, Paisley. 2009. *The transgender rights imaginary*. W: (red.) Albertson, Fineman M. *Feminist and queer legal theory: intimate encounters, uncomfortable Conversations*. Surrey: Ashgate Press, s. 245-258.
- Derrida, Jacques. 1999. *O gramatologii*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Devor, Aaron H. 1989. *Gender blending: confronting the limits of duality*. Bloomington: Indiana University Press.
- DSM-V. 2013. *Diagnostic and statistical manual of mental disorders. 5th ed.* Washington: American Psychiatric Association.
- Dynarski, Wiktor. 2012. *Wszyscy jesteśmy hetero. Homonormatywności lęk przed transpłciowością*. W: (red.) Kłonkowska, Anna. *Transpłciowość-androgynia. Studia o przekraczaniu płci*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 147-161.
- Dynarski, Wiktor, Anna Kłonkowska. 2012. *Słowniczek*. W: (red.) Makuchowska, Mirosława, Pawłęga, Michał. *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*. Warszawa: Wydawnictwo KPH.
- Ekins, Richard, Dave King. 2006. *The transgender phenomenon*. London: Sage Publications.
- Feinberg, Leslie. 1999. *Trans liberation: beyond pink or blue*. Boston: Beacon Press.

- Foucault, Michel. 1980. *Body/Power*. W: (red.) Gordon, Colin. *Michel Foucault: power/knowledge. Selected interviews and other writings 1972-1977*. Brighton: Harvester.
- . 1995. *Historia seksualności*. Warszawa: Czytelnik.
- . 2009. *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- . 1999. *Narodziny kliniki*. Tłum. Paweł Pieniążek. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Gonsiorek, John C., James D. Weinrich. 1991. *The definition and scope of sexual orientation*. W: (red.) Gonsiorek, John C., Weinrich, James D. *Homosexuality: research implications for public policy*. Newbury Park: Sage Publications.
- Haraway, Donna. 1990. *A manifesto for cyborgs. Science, technology, and social feminism in the 1980s*. W: (red.) Nicholson, Linda J. *Feminism/Postmodernism*. New York, London: Routledge.
- Hines, Sally. 2007. *TransForming gender. Transgender practices of identity, intimacy and care*. Bristol: The Policy Press.
- ICD-10. 2015. *International statistical classification of diseases and related health problems. 10th revision*. (ICD-10)-2015-WHO Version for 2015. Rozdział V, F.64. <http://apps.who.int/classifications/icd10/browse/2015/en#/F60-F69>; dostęp: 16.02.2015.
- Imieliński, Kazimierz, Stanisław Dulko. 1989. *Apokalipsa płci*. Szczecin: Glob.
- . 1988. *Przekleństwo Androgyne. Transseksualizm: mity i rzeczywistość*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jakubowska, Honorata. 2004. *Dyskurs queer – dyskurs mniejszości?* W: (red.) Mroczkowska Dorota, Troszyński, Marek. *Raport mniejszości. Głosy spoza dyskursu dominującego*. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Kane-DeMaios, Ari J., Vern L. Bullough (red.). 2006. *Crossing sexual boundaries*. New York: Prometheus Books.
- Kłonkowska, Anna. 2012. *Czy potrzebna nam płć? Zjawisko androgynii wobec dychotomii płci*. W: (red.) Kłonkowska, Anna. *Transpłciowość-androgynia. Studia o przekraczaniu płci*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 11-32.
- . 2013. „Kobiety z wyboru”. *O społecznym wykluczeniu trans-kobiecości*. W: (red.) Kłonkowska, Anna, Szulc, Marcin. *Spółecznie wykluczeni. Niewygodni, nienormatywni, nieprzystosowani, nieadekwatni*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s.131-151.
- . 2015. *Making transgender count in Poland disciplined individuals and circumscribed populations*. W: "Transgender Studies Quarterly" 2, s. 123-135.
- Kochanowski, Jacek. 2009. *Spektakl i wiedza. Perspektywa społecznej teorii queer*. Łódź: Wydawnictwo Wschód-Zachód.
- Kryszk, Kinga (Radosław), Anna Kłonkowska. 2012. *Sytuacja społeczna osób transpłciowych. Analiza danych z badania ankietowego*. W: (red.) Makuchowska, Mirosława, Pawłęga, Michał. *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*. Warszawa: Wydawnictwo KPH, s. 228-277.
- Lévi-Strauss, Claude. 2000. *Antropologia Strukturalna*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- . 1969. *Myśl nieoswojona*. Warszawa: PWN.

- Melosik, Zbyszko. 1996. *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*. Poznań, Toruń: Edytor.
- Seidman, Steven. 2012. *Spółeczne tworzenie seksualności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Singer, June. 2000. *Androgyny. The opposites within*. York Beach: Nicholas-Hays.
- Stone, Sandy. 1991. *The empire strikes back again: a posttranssexual manifesto*. W: (red.) Epstein, Julia, Straub, Kristina. *Body guards: the cultural politics of gender ambiguity*. New York: Routledge, s. 280-304.
- Stryker, Susan. 2008. *Transgender history*. Emeryville: Seal Press.
- Turner, Bryan S. 2008. *The body and society: explorations in social theory*. London: Sage.
- Valentine, David. 2007. *Imagining transgender*. Durham, London: Duke University Press.
- Whittle, Stephen. 2002. *Respect and equality: transsexual and transgender rights*. London: Cavendish Publishing.
- Wilchins, Riki. 1997. *Read my lips. Sexual subversions and the end of gender*. Ann Arbor: Firebrand Books.
- Wilchins, Riki. 2004. *Queer theory, gender theory. An instant primer*. Los Angeles: Alyson Books.

Cytowane strony internetowe:

www.transseksualizm.pl , dostęp: 1-20 marca 2013.